NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS — CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 — KRAKÓW · PIĄTEK 30 SIERPNIA 1946 R. — NR. 201

Dorobek polityczny ostatniej Rady Naczelnej PPS

Zapowiedź kolejnego posiedzenia Rady Naczelnej PPS. wywołała w kraju duże zainteresowanie. Zainteresowanie zdrowe pochodziło od tych, którzy oddawna widzą w PPS. wypróbowaną przewodniczkę mas ludowych. Zainteresowanie chorobliwe wykazali ci, którzy spodziewali się na podstawie swych własnych urojeń, że obrady Rady Naczelnej naszej Partii spowoduje jakoś minmalny choćby zwrot w jej polityce. W swym przemówieniu na Radzie Naczelnej tow. Premier słusznie zwrócił uwagę, iż linia polityczna PPS. w Polsce Odrodzonej ustalona została w Chełmie i Lublinie i że pozostaje nadal niezmieniona.

Uchwały Rady Naczelnej stwierdzają, że PPS., tak jak to określono w listopadzie r. ub., stoi nadal na stanowisku bloku wyborczego 6-ciu stronnictw demokratycznych. W tym stanowisku mieści się nie jakiś wyjątkowy upór przywódców PPS., którzy nie chcą się zniechęcić wszelkimi trudnościami przy montowaniu tego bloku, ale ma ono za podstawę głęboką analizę stosunków społecznych w naszym kraju. Zagadnienie koalicji ma w ruchu socjalistycznym swą długą i bogatą historię. Zasada mechanicznych sojuszów parlamentarnych partii socjalistycznych z partiami mieszczańskimi została niejednokrotnie potępiona jako przynosząca ruchowi socjalistycznemu tylko klęskę i kompromitację. Sojusz rządowy i sojusz wyborczy, który PPS. proponuje innym partiom, nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek gierką parlamentarną. Koncepcja ta wywodzi się z założenia, iż na obecnym etapie historycznym masy chłopskie, masy inteligencji drobnomieszczaństwa posiadają wraz z proletariatem wspólne interesy, gdyż wszystkie te warstwy zainteresowane są w obaleniu władzy kapitału i wprowadzenia ustroju demokracji społecznej. Dlatego też podstawą rządu Jedności Narodowej, co zdaje się rozumieją nie wszyscy. dlatego też podstawą proponowanego bloku wyborczego jest nie arytmetyka mandatów i głosów wyborczych, ale matematyka wspólnoty interesów gospodarczych, politycznych i społecznych.

Ze zrozumienia wspólności interesów tych wszystkich wyżej wymienionych warstw wyrosła koncepcja Polski Ludowej, koncepcja odrzucenia przez obie partie robotnicze zasady dyktatury proletariatu, gdyż dyktatura ta jest zbędna wówczas, gdy kapitaliści są wywłaszczeni, a obszarnicy pozbawieni folwarków. — Walka, 10-miesięczna walka, którą PPS. w imię interesów kraju prowadzi o blok 6-ciu stronnictw, nie jest niczym innym, jak walką o zdobycie zrozumienia wśród przywódców przede wszystkim PSL. dla zasadniczej koncepcji politycznej i społecznej, na której opiera się Polska, w której żyjemy, Polska, którą tworzymy. Sojusz wyborczy przez PPS. zaproponowany może być sprzeczny w pewnych szczegółach z zasadami zachodnio-parlamentarnej gry politycznej, ale napewno nie jest sprzeczny z interesami tych warstw, które blok miałyby utworzyć, jak i z interesami całego narodu. Istoty bloku nie rozumieją ci, którzy przed nim się opędzają, krzycząc: „To już zróbcie w Polsce lepiej dyktaturę proletariatu". Dyktatury takiej w Polsce nie będzie, gdyż byłaby ona anachronizmem politycznym i zaprzeczeniem istniejącego układu sił klasowych.

Dlatego też Rada Naczelna stwierdziła, że jeśliby wskutek krótkowzroczności i małoduszności przywódców PSL. blok taki nie doszedł do skutku, zastąpi te koncepcje polityczne nie dyktatura proletariatu, ale blok 5-ciu lub nawet tylko 4-ch stronnictw, tj. tych, które umieją myśleć kategoriami rzeczywistości tak jak i partie robotnicze. Blok taki oznacza oczywiście rozpętanie ostrej walki wyborczej z tymi, którzy pój-

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Położyć kres rządom Franco

Rezolucja międzynarod. konferencji socjalistycznej

PARYŻ. 30. 8. (PAP) Na międzynarodowej konferencji socjalistycznej, która w ciągu 2 dni obradowała w Paryżu, przyjęto 2 rezolucje, wzywające do: położenia kresu rządom gen. Franco oraz do międzynarodowej akcji socjalistycznej dla urzeczywistnienia tego celu. Rezolucje zostały przyjęte przez zgromadzenie delegatów partii socjalistycznej socjalisytcznych 18 państw.

Pierwsza rezolucja stwierdza, że „istnienie reżimu gen. Franco zagraża demokracji i pokojowi na świecie. Partie socjalistyczne mają absolutnie zaufanie do dobrej woli narodu hiszpańskiego, zwłaszcza jego klas pracujących, odrodzenia w formie konstytucyjnej systemu rządów republikańskich, obalonego przez oddziały gen. Franco przy pomocy interwencji sprzymierzonych z nim mocarstw faszystowskich".

Druga rezolucja popiera sprawozdanie podkomisji ONZ w sprawie Hiszpanii i wyraża nadzieję, że następne zgromadzenie ONZ przyjmie i wcieli w życie postulaty tego sprawozdania.

Franco odmawia wyjaśnień

BRUKSELA, 30.8 (SAP). Ministerstwo spraw zagranicznych w Belgii oświadcza, że odpowiedź rządu Franco na notę belgijską domagającą się wyjaśnień w sprawie ucieczki Degrelle'a nie jest zadowalająca. Rząd belgijski nie został do dziś poinformowany, w jakich warunkach uciekł Degrelle i jakie wysiłki zostały poczynione przez policję hiszpańską w celu złapania go.

Faszyzm rządzi w Indiach

BOMBAJ. 30. 8. (Reuter) W wigilię zakończenia święta Ramanada, przewodniczący Ligi Muzułmańskiej Jinnah nazwał w opublikowanym orędziu Partię Kongresu indyjskiego faszystowską. Oskarżył on Wielką Brytanię, że oddała rządy Indii w ręce „faszystowskiej kasty hinduskiej".

Tymczasowy rząd w Palestynie

JEROZOLIMA, 30.8 (Reuter). Tajna radiostacja w Palestynie „Głos Izraela" wezwała do utworzenia tymczasowego rządu żydowskiego, który by „uznał rządy brytyjskie w Palestynie za nielegalne". Radiostacja wystąpiła również ostro przeciw udziałowi Żydów w londyńskiej konferencji w sprawie Palestyny.

Kandydaci do ONZ

„Mongolii brakuje doświadczenia"

LONDYN, 30.8. (BBC). W Nowym Jorku odbywają się w dalszym ciągu obrady Rady Bezpieczeństwa, która na porządku dziennym oprócz skargi Ukrainy w sprawie greckiej posiada podania Albanii i 7 innych państw o przyjęcie ich na członków ONZ. Państwami tymi są: Mongolia Zewnętrzna, Afganistan, Transjordania, Irlandia Południowa, Portuglia, Islandia i Szwecja. Siam, który początkowo również złożył podanie o przyjęcie go na członka ONZ, wobec niewyjaśnionej sytuacji w stosunku do Francji został zmuszony do odroczenia wniesienia swojego podania.

Przeciwko przyjęciu Albanii wypowiedzieli się delegaci Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Grecji. Związek Radziecki popiera prośbę Albanii.

Na temat przyjęcia Mongolii Zewnętrznej wypowiedział się sir Cadogan imieniem Wielkiej Brytanii twierdząc, że jest przeciwny przyjęciu jej do ONZ ponieważ nie posiada dość doświadczenia w sprawach międzynarodowych. Kandydatura Afganistanu przeszła bez sprzeciwu popierana przez Związek Radziecki i Egipt. Delegat radziecki Gromyko oświadcza, że nie będzie popierał kandydatury Transjordanii, ponieważ nie utrzymuje ona stosunków dyplomatycznych ze Zw. Radzieckim. Stany Zjednoczone i Holandia zgłaszają zapytanie czy to oświadczenie Gromyki należy rozumieć jako zasadę, którą kierować się będzie Związek Radziecki w stosunku do państw nie utrzymujących stosunków dyplomatycznych ze Zw. Radzieckim. Delegat francuski Parodi zauważa, iż Związek Radziecki popierał wniosek Mongolii chociaż ta utrzymuje stosunki dyplomatyczne tylko z dwoma państwami.

Wielka Brytania popiera wniosek Transjordanii.

Utarczki we Włoszech

RZYM. 30. 8. (PAP) Na skutek nieodpowiedniego zachowania się wojsk anglosaskich doszło w Livorno i Mestre (Wenecja) do poważnych starć między żołnierzami a ludnością cywilną. W Liorno doszło do gwałtownej bójki i strzelaniny, w wyniku której zginęło 4 żołnierzy murzynów, zaś 5 Włochów odniosło ciężkie rany. Wojska otrzymały rozkaz pozostania w koszarach. Po wielu godzinach zdołano przywrócić w mieście spokój

Grecja przed plebiscytem

Rząd grecki przeprasza Moskwę

Ważna misja ambasadora

ATENY 30. 8. (SAP). Stephanopoulos, zastępca greckiego ministra spraw zagranicznych, oznajmił przedstawicielom prasy, że otrzymał od ambasadora Związku Radzieckiego, Rodionowa, notę dość cierpką, protestującą: po pierwsze przeciwko atakom prasy prawicowej prorządowej skierowanym przeciw Związkowi Radzieckiemu; po drugie przeciw zakazowi wyświetlania filmów rosyjskich w niektórych miastach.

Poza tym ambasador Rodionow zażądał wyjaśnień na temat śledztwa wytoczonego przeciw sprawcom zerwania sztandaru radzieckiego w Atenach w dniu 6 czerwca. Stephanopoulos odpowiedział, że rząd nie stosuje cenzury prewencyjnej, może tylko pociągnąć oskarżone pisma do odpowiedzialności sądowej. Co zaś do zakazu wyświetlania filmów radzieckich, rząd przeprowadzi śledztwo i poweźmie odpowiednie sankcje, przeciw władzom, odpowiedzialnym za ten stan rzeczy.

Nota werbalna grecka zapewnia rząd Związku Radzieckiego o przyjaznym nastawieniu rządu i narodu greckiego w stosunku do Związku Radzieckiego i o szczerej chęci zachowania nadal przyjaznych stosunków, potępia też wszystkie wrogie wobec Zw. Radzieckiego wystąpienia prasowe.

LONDYN 30. 8. (BBC). Światowa Konferencja Związków Zawodowych zwróciła się do do 21 narodów obradujących na Konferencji Pokojowej w Paryżu z wnioskiem o zbadanie sytuacji Związków Zawodowych w Grecji, których działalność została ostatnio przez rząd grecki zawieszona, Światowa Federacja wnosi o wysłanie do Grecji specjalnej Komisji, którаby zbadała przyczyny tego kroku rządu greckiego.

ATENY 30. 8. (SAP). Jak donoszą z półwyspu Chalcedyke uzbrojone bandy dokonały szeregu napadów i rabunków w okolicach Salonik. — Oddziały wojskowe dokonały napadu na redakcję gazety komunistycznej „Popular Voice". W środę wieczorem odbyła się w Atenach wielka demonstracja republikańska. Demonstranci wzywali wyborców do głosowania przeciw monarchii.

LONDYN 30. 8. (Reuter). B. grecki minister spraw zagranicznych Sofianopoulos na 30 tysięcznym wiecu republikanów oskarżył rząd o politykę „wyłącznej przyjaźni" z Wielką Brytanią, stwierdzając, że jakkolwiek Grecja ze względu na swoją pozycję morską nie powinna się wyrzekać tej przyjaźni, to ze względu na swoją geograficzną sytuację w Europie nie powinna zaniedbywać stosunków z ZSRR. Stwierdził on również, że polityka zmierzająca do stworzenia antysłowiańskiego bloku z Turcją i Włochami może doprowadzić do izolacji Grecji.

W kilku wierszach

— Do zachodnich Niemiec napływają Żydzi przyjeżdżający z Polski. Są to przeważnie Żydzi, którzy tutaj mieszkali, następnie wywiezieni zostali przez hitlerowców do Polski a tam zabrani do obozów koncentracyjnych.

— Wszyscy urzędnicy w Bawarii zatrudnieni w samorządzie czy też w biurach amerykańskich, którzy byli członkami NSDAP, — zarządzeniem władz okupacyjnych zostali urlopowani do czasu aż ich sprawy zostaną wyjaśnione.

— W pobliżu kopalni Bleiberg w Karyntii na głębokość 10 m znaleziono skrytkę urzędowych dokumentów hitlerowskich. Dokumenty te dowodzą aktywności hitlerowskiej wielu osób, zajmujących dziś w Austrii poważne stanowiska.

— Grupa norweskich oficerów sztabowych, należących do norweskiej armii okupacyjnej przyjechała samolotem do Niemiec, ażeby przeprowadzić przygotowania na przyjęcie norweskich oddziałów okupacyjnych. Norwegowie obsadzą część strefy brytyjskiej w Harzu jeszcze w sierpniu.

— W Słubowicach koło Wrocławia zjednoczenie przemysłu włókienniczego uruchomi w najbliższym czasie największą przędzalnię czesankową, w której pracować będzie 40.000 wrzecion. W nowej fabryce znajdzie 1000 pracowników zatrudnienie.

Delegacja brytyjskich Zw. Zaw. w Paryżu

WARSZAWA, 30.8 (SAP). Dwóch przedstawicieli brytyjskiego kongresu Zw. Zawodowych, przewodniczący Rady Kongresu Carl Dake i przewodniczący Komitetu Międzynarodowego Carl Halaforth wyruszą w najbliższych dniach do Paryża, dokąd zostali zaproszeni przez premiera Attlee w charakterze doradców delegacji brytyjskiej. Kongres Zw. Zawodowych (TUC) (Trade Union Congres) zwrócił się w środę do min. Bevina, prosząc go o przyjęcie delegacji, która pragnie przedyskutować z nim sytuację związków zawodowych w Grecji.

Większość związków nie aprobuje polityki Bevina w stosunku do Grecji i Hiszpanii.

Polska przeciw poprawce Australii

LONDYN. 30. 8. (BBC) Na komisji polityczno - terytorialnej włoskiej delegat Polski radca Winiewicz zabrał głos celem złożenia oświadczenia że prace komisji posuwają się stanowczo zbyt wolno i że stosunek czasu do dokonanej pracy jest stanowczo nie proporcjonalny. Niektóre poprawki zgłaszane przez delegatów jak np. sprawa utworzenia podkomisji do rewizji postanowień tyczących się granicy włoskiej nie potrzebnie przedłużają dyskusję nie wnosząc nowych elementów.

Poprawka australijska w sprawie utworzenia podkomisji do badania sprawy granic została odrzucona większością 13 głosów przeciwko 6. Za odrzuceniem poprawki głosowały Wielka Brytania, Francja i Związek Radziecki, wychodząc z tego założenia, że kwestia ta została dokładnie zbadana poprzednio. Wiceminister Wyszyński zabierając głos w tej sprawie oświadczył, że czasem odnosi się wrażenie, iż niektóre poprawki są wnoszone tylko po to aby je wnosić i że delegacje odgrywają w stosunku do siebie rolę niewiernych Tomaszów podczas gdy tak łatwo jest pójść i sprawdzić w jakim stanie znajduje się dane zagadnienie. Delegat australijski, odpowiadając Wyszyńskiemu powiedział, że delegacje chcą znać motywy postanowień, jakimi się kierowali ministrowie, ponieważ nie wiedzą czy te postanowienia są sprawiedliwe czy niesprawiedliwe, słuszne czy niesłuszne.

Na tym obrady odroczono.

Na bałkańskiej komisji gospodarczej delegat Australii zgłosił poprawkę, tyczącą się ochrony interesów naftowych przez ewentualnymi stratami w związku z płaceniem odszkodowań przez Rumunię, zwracając uwagę że cena nafty rumuńskiej jest niższa od ceny światowej. Przeciwko tej poprawce wypowiedzieli się przedstawiciele Związku Radzieckiego, Jugosławii i Ukrainy. Obrady odroczono nie przeprowadzając głosowania nad poprawką.

Wojskowa komisja została odroczona do jutra postanowiwszy zająć się opracowywaniem artykułów 39-go i 40-go traktatu z Włochami, których treścią jest usunięcie fortyfikacji na granicy włosko-francuskiej w pasie 20-kilometrowym.

Trzy komisje mają obradować w piątek, a jednocześnie oczekiwane jest posiedzenie plenarne.

Rewolucja w Lombardii

RZYM. 30. 8. (PAP) Niezadowolenie byłych partyzantów włoskich z powodu nieotrzymania przyrzeczenia natury ekonomicznej, poczynionych w swoim czasie przez rząd, jak również z powodu panoszenia się faszyzmu, przekształciło się w ostatnich dniach w otwartą rewoltę. Ferment wybuchł w okolicach Asti, gdzie założyło obóz czterystu partyzantów, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo władzom lokalnym Obecnie ruch rozszerzył się na całą Lombardię. Partyzanci uciekają w góry, całe miejscowości pozostają w ich ręku. Do rozlewu krwi dotychczas nie doszło.

Z chłopa -- książę

LONDYN. 30. 8. (SAP.) Georges Mansfield, angielski farmer staje się na nowo księciem pruskim Fryderykiem.

Podczas wojny książę Fryderyk, syn Kronprinca niemieckiego mieszkał w Anglii, zachowując ścisłe incognito. Pod nazwiskiem Mansfielda prowadził życie, jako właściciel ziemski w majątku Pitniere Holl w Hertfershire.

Obecnie zdecydował się powrócić do tytułu książęcego, zapewniając solennie, że nie jest to absolutnie w związku z sytuacją polityczną Niemiec. Żona i dziecko jego powróciły też do tytułów.

Spotkanie Wielkiej Czwórki

LONDYN. 30. 8. (BBC) Czterej ministrowie spraw zagranicznych odbyli we czwartek popołudniu pierwszą konferencję od rozpoczęcia się obrad konferencji pokojowej. Korespondenci podkreślają doniosłe znaczenie spotkania ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki dla przyszłości Konferencji pokojowej. Obrady odbywają się w biurze premiera Bidault'a na Quai d'Orsay. Min. Byrnes przybył pierwszy w towarzystwie senatorów Wanderberga i Conuely. Minister Bevin przybył w towarzystwie podsekretarza stanu Hectora Mac Neil i członka delegacji brytyjskiej na konferencję pokojową. Minister Mołotow, wiceminister Wyszyński i ambasador Gusiew przybyli w towarzystwie członków delegacji radzieckiej pięcioma samochodami amerykańskimi.

Korespondenci radia brytyjskiego w Paryżu wyrażają nadzieję, że szereg opóźnień w działalności konferencji pokojowej może być usunięty przez to spotkanie, którego potrzeba dawała się już oddawna odczuwać tym więcej, że wiele z 250 poprawek zgłoszonych do traktatów pokojowych obejmuje sprawy w stosunku do których stanowisko ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki nie zostało określone.

Byrnes przeciwny odroczeniu

LONDYN. 30. 8. (BBC) Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych James Byrnes przyjął zastępcę sekretarza generalnego ONZ Sobolewa, któremu oświadczył, że Stany Zjednoczone kategorycznie sprzeciwiają się odłożeniu daty Zgromadzenia O. N. Z., które jak wiadomo ma rozpocząć się dnia 23-go września b. r. Minister Byrnes wypowiedział się również przeciwko odraczaniu z tego powodu konferencji pokojowej, twierdząc, że prace na obydwu zgromadzeniach odbywać się będą równocześnie.

Rodionow opuszcza Ateny

ATENY, 30.8 (SAP). Ambasador radziecki w Grecji Radionow oświadczył urzędującemu ministrowi spraw zagranicznych Stefanopoulosowi, że wraca do Moskwy, aby spełnić pewną misję. Obowiązki ambasadora w nieobecności ambasadora Radionowa będzie pełnił pierwszy sekretarz ambasady radzieckiej Czernosew.

Na Bałkanach niespokój

Grecko-bułgarskie spory graniczne

Wśród spraw niezałatwionych przez Radę Czterech, którymi będzie się musiała niebawem zająć Konferencja Paryska, znajdzie się również problem granicy grecko-bułgarskiej.

Wyobraźmy sobie kraj nadmorski, którego wszystkie linie komunikacyjne biegną ku morzu, a który jest od tego morza odgrodzony wąskim pasem własnej ziemi. Takim krajem przed wojną była Polska. Dziś jest nim tylko Bułgaria.

Od Sofii, stolicy Bułgarii, do Morza Egejskiego jest ponad 200 km., od Sofii do morza Czarnego prawie drugie tyle. Mimo to Sofia musi swoje towary wozić nad morze Czarne, a nie Egejskie. Z portów nad morzem Czarnym muszą statki z towarami bułgarskimi ruszać jeszcze w daleką podróż przez cieśniny czarnomorskie, które Turcja może w każdej chwili zamknąć, by po odbyciu długiej drogi znaleźć się tam, gdzie mógł być punkt wyjścia.

Dzieje się tak, mimo że wąski pas zachodniej Tracji, który oddziela Bułgarię od morza Egejskiego jest Grecji zupełnie niepotrzebny, ponieważ jest ona krajem o najdłuższej chyba poza Wielką Brytanią linii wybrzeża, mimo, że w Grecji jest portów wiele.

Dlaczego tak się dzieje?

Dlatego, że Bułgaria jest krajem słowiańskim, który postanowił zerwać z jarzmem obcego kapitału. Dlatego, że niektóre zagraniczne sfery, których wolę Grecja Tsaldarisa posłusznie wykonuje, nie życzą sobie, by Słowianie mieli dostęp do morza Egejskiego, a więc także do morza Śródziemnego.

Stara wypróbowana metoda manewrów politycznych, Tsaldaris chcąc storpedować żądania bułgarskie, które zamykają się w haśle: „Dostęp do morza dla Bułgarii", wysuwa własne pretensje. Żąda korektury granicy z Bułgarią. A ponieważ jak świat światem, zawsze dla każdej pretensji można znaleźć uzasadnienie, więc i przywódca monarchistów greckich je znalazł. Korektura granicy z Bułgarią jest konieczna, powiada, ponieważ Grecja musi się zabezpieczyć przed agresją bułgarską, ponieważ Bułgaria musi być ukarana za udział w wojnie.

Bułgaria należy do tak zwanych byłych satelitów państw osi. Nie ulega też wątpliwości, że znajdowała się w stanie wojny z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Ale też najbardziej zacietrzewiony przeciwnik Bułgarii nie może zaprzeczyć, że Bułgaria nie walczyła z żadnym sojusznikiem. Ani jednego żołnierza bułgarskiego nie zdołali Niemcy zmobilizować przeciwko sprzymierzonym. Za to 30 tys. Bułgarów zginęło na polu walki z hitlerowskimi Niemcami. Tego rodzaju faktów nie można nie wziąć pod uwagę, zwłaszcza, że Bułgaria skończyła z własnymi faszystami, hitlerowcami i kolaboracjonistami, dając tym samym dowód, że za wypowiedzenie wojny Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii odpowiedzialny jest nie cały naród, ale dynastia Koburgów oraz klika zdrajców i germanofilów.

Bułgaria Koburgów już nie istnieje — powiedział Manuilski podczas debaty nad oświadczeniem przedstawiciela Bułgarii. Minister Ukrainy mógł to śmiało stwierdzić, mimo, że formalnie istnieje dziś jeszcze w Bułgarii monarchia. Mógł tak powiedzieć, gdyż Bułgaria, która z winy obcej narodowi, germanofilskiej dynastii, była dawniej źródłem konfliktu, dziś staje się na Bałkanach orędowniczką pokoju. Tylko Bułgaria ludowa mogła tak szybko i tak gruntownie zlikwidować stare spory z Jugosławią, tylko Bułgaria Frontu Patriotycznego mogła pogodzić się z Rumunią i mogłaby nawiązać najserdeczniejsze stosunki z Grecją, gdyby w kraju tym rządziły masy ludowe. Wystarczy przeczytać list, który przywódca partyzantów greckich wystosował swego czasu do komendanta garnizonu w Dedeagaczu: spornym dziś porcie Zachodniej Tracji.

„Towarzyszu Najdenow, otrzymałem Wasze pismo pożegnalne i zapewniam Was, że współpracy Waszej z nami nigdy nie zapomnimy, a jako antyfaszysta uczynię wszystko, dla zbratania naszych narodów, których faszyści pragną poróżnić dla swoich podłych celów. Miasto Dedeagacz, 17 października 1944. Z koleżeńskim pozdrowieniem, Atinodofis".

Tak, ale od tego listu upłynęło wiele czasu. I wiele krwi członków organizacji EAM, w walce z faszystami.

I mimo to Tsaldaris zapewnia o pacyfizmie greckim i zarzuca agresywność Bułgarii.

L. Prz.

Dorobek polityczny

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

dą do wyborów osobno. Walki tej PPS. się nie boi, największym błędem naszych przeciwników bowiem jest mniemanie, że koncepcja bloku 6-ciu stworzy strach. PPS. walki się nie boi, gdyż z istoty swojej jest partią walki. Jeśli poszła na koncepcje Polski ludowej a nie socjalistycznej, jeśli poszła na koncepcje Rządu Jedności Narodowej a nie dyktatury proletariatu, to nie ze strachu ale powodowana poczuciem głębokiego patriotyzmu i najgłębiej pojętego dobra narodu. PPS. nie chciała i nie chce rozbicia i walki wewnętrznej. Jeśli jednak ktoś tę walkę będzie chciał mieć, będzie ją miał wraz z jej nieuniknioną konsekwencją — ze swą klęską.

To niezrozumienie założeń ideowych, kierujących polityką naszej Partii, szykuje ludziom umiejącym myśleć wyłącznie kategoriami szachórek i kuluarowych gierek niejedno tragiczne rozczarowanie.

Jedno takie rozczarowanie dała tym ludziom ostatnia Rada Naczelna. Jest to zawód w rachubach na wbicie klina pomiędzy PPS. i PPR. Starzy, ale krótkowzroczni gracze polityczni uważają to rozbicie za możliwe, nie rozumiejąc, iż stosunki między tymi dwiema partiami nie są zwykłymi międzypartyjnymi stosunkami. Obie one, te partie robotnicze, są organizacjami politycznymi jednej klasy społecznej i wyrażają obie te same interesy.

Przez długie lata działo się tak, że między tymi odłamami ruchu robotniczego i w Polsce i gdzieindziej była walka a nie współdziałanie. Od tego czasu obie one dostały ciężką i surową lekcję, która nauczyła je, że musi być między nimi jaknajdalej idąca współpraca i współdziałanie. Porzucenie przez jedną z tych partii sojuszu i pójście powiedzmy dla przykładu na sojusz z PSL-em, to nie jest kwestia wzięcia innego tonu politycznego, ale kwestia rozbicia politycznego jedności klasy robotniczej i pójścia jej części na sojusz nie tylko z chłopami, których PSL. organizuje, ale także z ciemnymi siłami reakcji, które PSL. popiera.

Zagadnienie zaś jednolitego frontu to jest zagadnienie całego skomplikowanego systemu codziennego współdziałania PPS. i PPR. na tysiącu odcinków pracy partyjnej, społecznej i państwowej, to zagadnienie odrębne, w którym ani PSL., ani nikt postronny nie ma nic do powiedzenia.

Okres ostatnich kilku tygodni był okresem wymiany zdań między przedstawicielami tych partii nad zagadnieniem udoskonalenia jednolitego frontu, a nie jego rozbicia, tak jak by niektórzy w swych pobożnych życzeniach chcieli widzieć. Dwie, a nie jedna partie robotnicze istnieją w Polsce i to nie jest kwestia przypadku, ani też spiskowego rozdania ról. Jest to fakt historyczny, wywodzący się z dawnego rozbicia w ruchu robotniczym.

Ten okres rozbicia jednak, tak jak to na Radzie Naczelnej powiedział słusznie tow. Hochfeld, jest już poza nami i jesteśmy już w okresie innym, w okresie łączenia i scalania. Jeśli zagadnieniem centralnym życia polskiego jest, mobilizacja jak największych sił ludowych, któreby poparły nową Polskę, to może być ono wykonane właśnie przez dalsze współistnienie PPS. i PPR. i pod warunkiem zgodnego ich współdziałania.

Wzrost sił i wpływów każdej z tych partii jest jednocześnie wzrostem sił ich obu, wzrostem sił samej wielkiej historycznej koncepcji, która jedna może obecnie w świecie odbudować Polskę, podnieść ją z gruzów i wznieść na najwyższy poziom materialnego i kulturalnego bytu.

Wzrost sił PPS., powrót jej po wojennym rozbiciu i po latach tragicznych błędów politycznych do należytego znaczenia w klasie robotniczej, w masach pracujących wsi i miast i w całym narodzie wytwarza niewątpliwie nową sytuację i w społeczeństwie i wewnątrz klasy robotniczej. Ten wzrost wpływów PPS., jej rozrost organizacyjny i okrzepnięcie ideologiczne stwarzają konieczność wyrównania jej pozycji z pozycją, którą zajęła w życiu państwa PPR. dzięki temu, że z podziemi wyszła odrazu jako partia jednolita, przygotowana natychmiast do wykonywania swych zadań.

Kardynalnym błędem było by to, co chciałaby uczynić drobna grupa naszych towarzyszy, a mianowicie nie dostrzegać tych nowych sił PPS. i uważać jej wzmocnienie za rzecz sztuczną, czy też za objaw powrotu do głosu w Partii czynników związanych z ideologią WRN. To nieprawda, że jeśli szeregi członków PPS, rosną, jeśli rośnie jego prężność organizacyjna i polityczna, że to oznacza nawracanie PPS. na dawne tory. Przeciwnie uważamy, że także czynniki dziś z Partii całkowicie wyeliminowane przyczyniały się do sztucznego i tendencyjnego osłabienia sił Partii. że jeśli PPS dzisiaj jest silniejsza niż kiedykolwiek, to nie dzięki temu, że dochodzi w niej z powrotem do głosu ideologia WRN albo przeciwnie dzięki temu, że nie ma dziś w Partii nikogo, ktoby w obronię tej ideologii śmiał podnieść głos.

Wśród 30 mówców na Radzie Naczelnej, mówców reprezentujących rozmaite tereny pracy partyjnej, z których niejeden — mówimy to szczerze i otwarcie — wyszedł nie z PPS, ale i z PPS-lewicy i z WRN, nie było jednego głosu człowieka, zlekceważającego zagadnienie jednolitego frontu. Przeciwnie umocnienie i rozwinięcie jednolitego frontu było troską wszystkich, którzy przemawiali na Radzie Naczelnej i wszystkich, którzy byli na niej obecni. Troska olbrzymiej większości jednak obracała się wokół tego, jak o jednolitym froncie najwięcej mówić, ale jak go rzetelnie, uczciwie i mocno realizować.

Na tym polegało główne nieporozumienie między całą Partią a grupą towarzyszy, którzy, odwracając się od praktyki jednolitego frontu, odwracali się jednocześnie od zagadnienia zmontowania tego frontu w nowej sytuacji, wzrostu sił i znaczenia PPS, które nie powinno nikomu przyczyniać kłopotów i zmartwień w obozie robotniczym, ale przeciwnie powinno wszystkich cieszyć. Wzrost sił PPS odbywa się w ramach jednolitego frontu, to znaczy nie kosztem PPR i nie w walce z PPR. PPS dzięki temu, że mocna swym nowym, rewolucyjnym, jednolitofrontowym stanowiskiem politycznym może się w nowej Polsce bez przeszkód rozwijać, pozyskuje dla Polski Ludowej i dla wspólnoty obu Partii robotniczych nowych zwolenników, nowe kręgi sympatyków, nowe siły motoryczne, które wprzęga do pracy dla Polski. Jako socjaliści popełnilibyśmy błąd zasadniczy, który potępiony zostałby przez Radę Naczelną, gdybyśmy sytuacji w kraju i w obozie robotniczym nie rozumieli i nie analizowali w jej ciągłym rozwoju, w ciągłym marszu naprzód.

W tym rozumieniu ostatnia Rada Naczelna PPS była doniosłym etapem w rozwoju naszej Partii, a jej dorobek polityczny jest ważny i dla naszej bratniej PPR i dla całego narodu.

ZBIGNIEW MITZNER

Z Anglii i ze Wschodu

Wracają do kraju

Pomimo antypowrotowej propagandy, jaką sieją nieustannie reakcyjne agentury wśród Polaków na Zachodzie, transporty repatriantów z Anglii, Szwecji i Danii przybywają w dalszym ciągu do Gdańska. W lipcu wpłynęło 15 statków, które przywiozły 3892 repatriantów, w tej liczbie 59 kobiet i 16 dzieci. Repatriantami są przeważnie żołnierze z Anglii. Nie przybywają natomiast zupełnie repatrianci z terenu Niemiec.

ROZŁADOWANIE

Transporty są rozładowywane na punkcie przyjęcia z zachodu Gdańsk — Port (dawny „Narwik"). Jak można dowiedzieć się od żołnierzy i marynarzy, którzy przeszli przez ten punkt przejściowy, warunki higieniczne, jakie panują w obozie, pozostawiają wiele do życzenia. Baraki są zapluskwione i brudne. Również wyżywienie jest nie wystarczające. Rejestracja i załatwienie formalności są często przewlekłe.

Dla ludzi, którzy po wielu latach tułaczki za granicą, powracają do kraju, zetknięcie się na samym wstępie z tymi objawami braku organizacji i prymitywu życia, jest szczególnie przykre. Napewno niejedno dałoby się zrobić dla poprawy warunków życia w obozie repatriacyjnym „Narwik". Mamy na wybrzeżu szereg instytucji społecznych, które chętnie przyszłyby z pomocą w roztoczeniu opieki nad powracającymi do kraju żołnierzami. Należałoby jedynie zaprosić do współpracy i wskazać zadania do wypełnienia.

ZE WSCHODU

Nie ustaje również nasilenie ruchu repatriacyjnego ze Wschodu. Przez punkty etapowe przeszło w ub. miesiącu 5741 repatriantów oraz 987 przesiedleńców.

W ciągu ub. miesiąca repatriantom wypłacono doraźne zapomogi łącznie na kwotę 1.579.972 zł. i wydano 171.672 porcji posiłku tj. śniadań, obiadów, kolacyj i suchego prowiantu. Za cały okres istnienia PUR-u na terenie województwa do dnia 30 czerwca 46 r. udzielono zapomóg na sumę 8.061.793 zł.

Równolegle do napływu repatriantów postępuje przydział mieszkań; na terenie miast woj. gdańskiego bez Gdańska, Gdyni i Sopot) przydzielono 1.397 mieszkań, z tego 786 repatriantów zaś 611 przesiedleńców. Wolnych mieszkań na terenie województwa, naturalnie mniej lub więcej zniszczonych, jest 6142 (bez Gdańska, Gdyni i Sopot).

Nowe [illegible] WYDAWNICTWA

Niebawem ukaże się staraniem Żydowskiej Komisji Historycznej praca o żydowskim ruchu oporu w obozach i gettach. Praca ta będzie zawierać szereg materiałów dokumentarnych, dotyczących mało na ogół znanych faktów bohaterskiego oporu, stawianego przez ludność żydowską niemieckim barbarzyńcom. Należą do nich 10-ciodniowe powstanie w getcie białostockim, bunt w Treblince (który przyniósł wyzwolenie kilkudziesięciu więźniom), bunty ludności żydowskiej w miasteczkach Sobiborze, Lachwi lub Tuczynie, gdzie zamknięci w getcie Żydzi podpalali domy i ginęli w płomieniach, byle tylko nie dostać się w ręce hitlerowskich oprawców. Praca ta przyniesie również interesujące i mało znane szczegóły, dotyczące żydowskich organizacji podziemnych i bojowych, jak również nielegalnej akcji wydawniczej w czasie okupacji.

Poza szeregiem monografii, dotyczących losów i martyrologii Żydów w licznych miastach polskich, ukaże się również interesująca praca A. Blumenthala „Słownik wyrazów niewinnych". Używane przez Niemców wyrazy takie, jak „wysiedlenie" czy „akcja" miały w istocie zupełnie inne znaczenie. Znaczenie to, poparte szeregiem dokumentów, poda przygotowywany obecnie „słownik", który zawierać będzie kilkaset tego rodzaju wyrazów.

Niemieckie „pamiątki" na Śląsku

OPOLE 30.8 (ZAP). Obok sprawy kartek pocztowych z widokami miejscowości na Ziemiach Odzyskanych, opatrzonych jeszcze wysoce „propagandowymi" napisami niemieckimi nie bez znaczenia jest też kwestia różnych przedmiotów pamiątkowych, jak popielniczki, wazoniki itp., sprzedawanych szczególnie w uzdrowiskach. Cóż z tego, że kioski czy sklepy, w których sprzedaje się te przedmioty, przeszły w ręce polskie, jeżeli owe „pamiątki" noszą nadal niemieckie napisy, zarówno w oznaczeniu miejscowości, jak też różne sentencje czy „pozdrowienia". Zapewne, usunięcie takiego napisu i zastąpienie go napisem polskim jest niekiedy połączone z trudnościami. Jeżeli jednak przejęło się poniemiecki skład, to trzeba wziąć na siebie przynajmniej ten kłopot. Abyśmy byli dobrze zrozumiani nie chodzi nam o szykanowanie właścicieli tych kiosków, którym też może wojna zabrała wszystko i którzy niekoniecznie robią na tej sprzedaży kokosowe interesy. Wydanie tylko zarządzenia, przewidującego kary, byłoby pójściem po linii najmniejszego oporu. Z drugiej jednak strony kompetentne czynniki, jak również organizacje kupieckie nie powinny przechodzić obojętnie obok tej sprawy, gdyż obecny stan rzeczy wyrządza z propagandowego punktu widzenia zbyt wielkie szkody, aby mógł być nadal tolerowany. Trzeba rozważyć, w jaki sposób podejść do zagadnienia, by właściciele nie ponieśli zbyt wielkich szkód, a z drugiej strony by nie propagować „niemieckości" Śląska.

Niemcy wynoszą się za Odrę

Nie zdołaliśmy jeszcze pozbyć się wszystkich Niemców, zarówno na terenie Wybrzeża, jak i na Ziemiach Odzyskanych. Skutki pewnej opieszałości, płynącej zresztą z dużych trudności technicznych, nie każą na siebie długo czekać. Ostatnio coraz częściej, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych, zdarzają się wypadki dywersji i zorganizowanego sabotażu ze strony zakonspirowanych placówek hitlerowskich.

Oczywiście nie zdołają oni odwrócić biegu historii, nie stworzą na nowo Wehrmachtu ani SS, ani nie zdołają oderwać nas od Ziem Zachodnich, tak jakby tego pragnęli. Tym niemniej stanowią ośrodek akcji dywersyjno-sabotażowej, z którym łączą się rodzime elementy faszystowskie i mogą przyczynić dużo kłopotów i szkód naszej gospodarce. Toteż śledzimy z wielkim zainteresowaniem nasilenie repatriacji Niemców za Odrę.

Od dnia 25 lutego do 1 sierpnia br. w ramach zorganizowanej akcji repatriacyjnej opuściło Polskę przeszło milion Niemców. Z woj. gdańskiego w ciągu lipca odeszło 6 transportów repatriantów niemieckich. Cztery transporty odeszły z Elbląga, 1 z Gdańska i 1 z Lęborska — łącznie transporty te wynosiły 12.706 osób.

Pomimo dotychczasowej akcji repatriacyjnej sytuacja narodowościowa i osadnicza, jaka istnieje na terenie województwa gdańskiego pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Polska ludność w miastach wynosi 398.940, zaś niemiecka 60.360, inna — 2.135. Na wsiach ludności polskiej z końcem lipca było 343.824, niemieckiej zaś 159.634, innych 1.511.

Gospodarstw niemieckich zniszczonych, zdatnych do osadzenia jest jeszcze 2.116, o powierzchni 17.375 ha, zaś całkowicie zniszczonych 4.976 gospodarstw o powierzchni 12.188 ha. W ciągu ubiegłego miesiąca obsadzono 643 gospodarstwa o powierzchni 6.134 ha. Na gospodarstwach tych osiadło 748 rodzin w tym 493 repatriantów i 255 przesiedleńców.

Akcja osiedleńcza, jakkolwiek wolno, jednakże nieustannie posuwa się naprzód, zwycięsko pokonując piętrzące się na jej drodze trudności. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wbrew i naprzekór antypolskiej propagandzie zagranicznej opanujemy i umocnimy się na tych prastarych ziemiach polskich.

Będziemy wyrabiać instrumenty muzyczne

Polska posiada dobry i obfity materiał dla wyrobu instrumentów muzycznych, zwłaszcza drzewo t. zw. „rezonansowe". W drugiej połowie 19 wieku rozwijał się w b. Kongresówce poważny przemysł fortepianowy, który miał łatwy zbyt na rynku rosyjskim. Powstawały wówczas coraz to nowe placówki, tak, iż w samej Warszawie było dwadzieścia fabryk fortepianów i pianin. Produkowano rocznie 4.000 fortepianów i pianin, z których połowa szła do Rosji, opanowując prawie zupełnie rynek rosyjski. W r. 1904 Rosja carska zawarła umowę handlową z Niemcami i na skutek ustępstw na rzecz Niemiec przemysł fortepianowy w Polsce zaczął podupadać. Niemcy posiadały z górą 300 większych fabryk fortepianów i pianin i mogli skutecznie konkurować z Polską. Dziś, prawie w pół wieku później, powracamy do sytuacji z początku bieżącego stulecia: niema konkurencji niemieckiej i stoi przed nami, prócz rynku krajowego chłonny rynek rosyjski.

Przemysł muzyczny obejmuje ponadto inne jeszcze działy. Przed wojną były usiłowania, by zorganizować produkcję instrumentów smyczkowych. Polska eksportowała do Niemiec drzewo rezonansowe, natomiast importowała w okresie dobrej koniunktury około 10.000 sztuk instrumentów muzycznych rocznie. Ludowym instrumentem jest u nas harmonijka ustna, przez długi czas sprowadzana wyłącznie z zagranicy. W okresie przedwojennym podjęto z powodzeniem pierwsze próby własnej twórczości w tej dziedzinie, w Częstochowie i na Pomorzu.

Chcąc odrobić wiekowe zaległości w dziedzinie tak ważnej dla kultury narodu należy poważnie zająć się sprawą uruchomienia własnej wytwórczości przyrządów muzycznych. Opieka nad tą dziedziną przemysłu należy z urzędu do Ministerstwa Kultury i Sztuki, które zleciło inż. Panufnikowi Tomaszowi, wybitnemu specjaliście od budowy instrumentów muzycznych, zorganizowanie w Krakowie ośrodka szkoleniowego pod nazwą „Państwowej Szkoły Budowy Instrumentów Muzycznych". Inż. Panufnik planuje uruchomienie następujących działów: dział lutniczy (instrumenty smyczkowe i lutniowe), następnie działy fortepianowy, organowy z budową fisharmonii oraz dział instrumentów dętych.

By jednak sprawa ruszyła poważnie z miejsca należałoby rewindykować z Niemiec surowce, półfabrykaty, przyrządy i narzędzia specjalne, zrabowane i wywiezione przez Niemców z Państwowej Szkoły Przemysłowej na Pradze oraz innych wytwórni w Polsce. Poza tym należałoby zarekwirować w Saksonii zapasy drzewa rezonansowego (świerki klony, jesiony) pochodzące w 90 procentach z Polski. Nowo organizująca się szkoła mogłaby znaleźć dobre oparcie w bogato zaopatrzonym Museum Przemysłowym w Krakowie.

WZNOWIENIE SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH

Istniejąca przed wojną w ramach Uniwersytetu Jagiellońskiego Szkoła Nauk Politycznych w Krakowie została znowu powołana do życia z bieżącym rokiem akademickim. Fakt jej otwarcia daje świadectwo wielkiej potrzebie tego działu nauki. Dyrekcję jej obejmie dr. Ehrlich obecny prof. U. J. a były dyrektor takiejże szkoły we Lwowie. Wpisy przyjmuje się w październiku. Nauka rozpoczyna się w dniu 4 listopada i obejmie 2 lata studiów. (a).

Stosunki gospodarcze miasta i wsi

Wielki eksperyment

DECYDUJĄCA PRÓBA

Po zniesieniu świadczeń rzeczowych, stanął Rząd wobec zagadnienia oparcia wymiany gospodarczej między wsią a miastem, ściślej między rolnictwem a przemysłem na nowych zasadach. Teoretycznie było do pomyślenia wyjście w duchu liberalistycznym, tj. pozostawienie wszystkie go wolnej grze sił gospodarczych. W tym wypadku zapanowałoby prawo popytu i podaży i ono decydowałoby w ostateczności o cenach rynkowych. Jasne jest, że na tę ewentualność w danych warunkach nie można było pójść. Niemożliwym bowiem stałoby się zapewnienie racji żywnościowych, które w myśl reglamentacji przysługują pracownikom zatrudnionym w przemyśle, transporcie, administracji oraz szkolnictwie bez równoczesnego nieograniczonego podwyższania płac tymże pracownikom. Z drugiej strony taka wolna wymiana podważyłaby sama zasadę planowania gospodarczego nawet w przemyśle upaństwowionym, która jest fundamentem naszej nowej rzeczywistości gospodarczej.

W tej sytuacji zdecydowano się na eksperyment niezwykle śmiały i oryginalny. A mianowicie: na próbę wciągnięcia nieskrępowanego niemal żadnymi więzami rolnictwa w orbitę planowania gospodarczego nie stwarzając kołchozów i mając do czynienia niemal wyłącznie z drobną własnością rolną. Rząd mobilizuje siły całego przemysłu jako wytwórcy dóbr przemysłowych oraz spółdzielczości jako dystrybutora w celu uchwycenia z jednej strony nadwyżki produktów rolnych, pojawiających się na rynku, a z drugiej strony dla rozprowadzenia w zamian za to z góry określonej ilości towarów przemysłowych. Jeśli próba ta powiedzie się będzie to miało znaczenie wprost historyczne, stanowiąc gospodarczy odpowiednik politycznego systemu demokracji ludowej.

Rzecz jest niezwykle ważna a także interesująca i warto, aby opinia publiczna mas pracujących żywo śledziła za powodzeniem tej akcji.

PLAN AKCJI

Jeśli chodzi o szczegóły planu, który otrzymał nazwę akcji „przemysłu dla wsi to ilość i wartość towarów przemysłowych przewidzianych w tej akcji przedstawia się następująco. Przemysł węglowy ma dostarczyć 560.000 ton węgla o przybliżonej wartości 966 milionów złotych, przemysł paliw płynnych 39.600 ton, wartości 1.012 milionów złotych, hutniczy 27.360 ton wartości 420 mil. zł, metalowy 26.000 ton wartości 3900 mil. zł, elektrotechniczny 540.000 ton wartości 3.500 mil. zł, materiałów budowlanych 212 tys. ton wzgl. 2921 mil. sztuk wartości 900 mil. zł, przemysł włókienniczy 33.123.000 m bieżących wzgl. 1.612.000 sztuk wartości 28.400 mil. zł, papierniczy 1500 ton wartości 318 mil. zł, skórzany 88.000 sztuk i 300.000 par wartości 590 mil. zł razem 86 miliardów zł. Do tego dochodzą przeznaczane na wieś produkty monopoli państwowych (spirytus, tytoń, zapałki, sól) i spożywcze jak cukier, drożdże itp. łącznie wartość przeznaczonych na wieś produktów wynosi ponad 50 miliardów zł.

Z powyższego wynika, że zarówno ilość jak i wartość wzgl. ceny towarów rzuconych na wieś są ustalone i ujęte w ścisły plan. Zachodzi więc pytanie jak będzie się przedstawiała druga strona medalu, tj. jakie ilości produktów rolnych wieś dostarczy w zamian za produkty przemysłowe. Z góry zaznaczyć należy, że mimo pozostawienia w zasadzie wolnego rynku na artykuły rolnicze, to jednak Rząd będzie miał możność z natury rzeczy jako największy odbiorca dysponujący kapitałami, składami i aparatem zakupującym, wpływać na ceny artykułów rolniczych, tj. podnosić je w miarę potrzeby i obniżyć przez rzucanie na rynek wielkich ilości magazynowanych płodów rolniczych.

Tendencją Rządu jest, aby wieś wygospodarowała tyle, ile potrzeba dla nabycia wspomnianej ilości artykułów przemysłowych po ustalonych cenach detalicznych. Przyjmując za podstawę średni mnożnik płaconych przez rolnika cen artykułów przemysłowych w granicach 65—70 (por. artykuł L. Horowicza p. t. Akcja „Przemysł na wsi" w czasopiśmie „Życie gospodarcze" Nr. 15) gdy przy wzięciu cen z r. 1937/38 za 1, cyfra 50 miliardów zł, którą wieś zapłaci jest równowartością około 750 mil. zł przedwojennych. Odpowiada to mniej więcej około 58 proc. realnej zdolności nabywczej wsi z ostatnich lat przedwojennych. — Jeśli się uwzględni, że powierzchnia zasiewów wskutek zmiany granic oraz zniszczeń wojennych a także wydajność z ha bardzo się zmniejszyła podobnie jak i pogłowie itp., to można powiedzieć, że otrzymując wspomnianą ilość towarów przemysłowych za swoję nadwyżkę produkcji, wieś robi jeszcze bardzo dobry interes. Tym bardziej, że ogólny spadek dochodu społecznego w kraju wynosi o wiele więcej, bo około 50 proc. Ponadto poza planem zbytu przemysłu państwowego, również przemysł i rękodzieło prywatne wezmą udział w zakupie znacznych ilości produktów rolnych w zamian za swoje wytwory.

CENY PŁODÓW ROLNYCH

Ważnym oczywiście jest zagadnienie przy jakich cenach płodów rolnych wieś będzie w stanie wchłonąć towary przemysłowe za 50 miliardów złotych. Wydaje się, że mimo ostatniej zniżki, jeszcze nawet przy spadku cen o 50 proc. w porównaniu z cenami produktów rolnych z pierwszego kwartału br. wieś będzie mogła skonsumować towarów przemysłowych za 50 miliardów złotych. Ba, dopiero przy takiej obniżce ceny za produkty rolne zaistniałby z powrotem przedwojenny stosunek artykułów rolnych i przemysłowych, który do niedawna układał się niekorzystnie dla artykułów przemysłowych.

Oczywiście, że w każdym planie najważniejszą rzeczą jest wykonanie planu. W danym wypadku chodzi przede wszystkim o należyte rozprowadzenie artykułów przemysłowych po zgóry ustalonych cenach detalicznych, co zawarowane jest rygorami w postaci kar konwencjonalnych. Niemniej ważne jest, aby asortyment towarów, ilość i gatunek ich był odpowiedni dla wsi. Idzie o to, aby wieś była obsłużona we właściwym czasie tym towarem, którego właśnie potrzebuje.

Podobne rozważania można oczywiście przeprowadzić odnośnie do zakupu artykułów rolnych przez organa, do tego upoważnione. Mimo wielkich trudności eksperyment gospodarczy Rządu jest świadectwem żywotności ustroju nowej Polski i świadomej walki o lepsze jutro kraju.

(inż. J. A.)

Co się dzieje w szkołach średnich

Miniony rok w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym wysunął cały szereg nowych problemów społeczno-wychowawczych i dydaktycznych. Ten typ szkół może poszczycić się osiągnięciami na polu prawdziwej demokratyzacji. Mianowicie zostały nowo utworzone szkoły w małych miasteczkach o typie rolniczym, w kilku wypadkach powstałe całkowicie na wsi, gromadzące młodzież chłopską z okolicy. Otwarto również nowe szkoły średnie w ośrodkach fabrycznych i górniczych (Siersza, Jaworzno). Stuprocentowa frekwencja w tych szkołach wskazuje jak bardzo na czasie było ich tworzenie. Ogółem województwo krakowskie posiadada 95 szkół średnich ogólnokształcących (31 państwowych i 64 prywatnych). Sprawy lokalowe, początkowo nasuwające pewne trudności zostały już obecnie pozytywnie rozwiązane. Natomiast bolączką, oczekującą jeszcze ciągle rozwiązania jest sprawa braku podręczników szkolnych i pomocy naukowych. Początkowy stan katastrofalny (zrozumiały ze względu na pozostałości okupacyjne) został doprowadzony do granic pewnej samowystarczalności. Dużą pomocą w zakresie nauczania stanowiły ogniska metodyczne, których sam Kraków posiada 16. Ich pracę utrudniały początkowo złe warunki komunikacyjne, jednakże już z końcem roku szkolnego nastąpiła znaczna poprawa, która zaznaczyła się licznym udziałem nauczycieli zamiejscowych. 31 maja i 1 czerwca odbyły się konferencje nauczycieli powiatu tarnowskiego w Tarnowie z udziałem kierowników ognisk języka polskiego, historii, geografii, biologii, fizyki i matematyki. W przyszłym roku szkolnym projektowane są podobne konferencje w różnych ośrodkach oraz indywidualne wyjazdy kierowników ognisk. Poza tym ognisko słowianoznawcze przeprowadziło 3 miesięczny kurs popołudniowy dla nauczycieli krakowskich celem zaznajomienia ich z kulturami słowiańskimi. — Ognisko krajoznawcze organizuje stałe odczyty niedzielne dla instruktorów i przewodników. Przy współudziale wydziału szkół średnich państwowych zorganizował Instytut Kultury i Oświaty 25 odczytów naukowych (Na nowych drogach nauki) dla nauczycieli na prowincji.

Dobrymi rezultatami może poszczycić się pomysł zorganizowania przy Państw. Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie kursów rysunkowo-malarskich dla uzdolnionych rysunkowo uczniów szkół ogólnokształcących. Powodzenie tego eksperymentu dało asumpt do powstania myśli wprowadzenia takiego zamierzenia w zakresie śpiewu.

Również specjalnie dla młodzieży urządzane przedstawienia teatralne, koncerty, miały na celu dbałość o kształcenie wrażeń estetycznych i artystycznych. W związku z likwidacją skutków wojny istniały w dalszym ciągu w gimnazjach i liceach klasy przyśpieszone semestralne, ranne i popołudniowe. Ponadto organizowano co drugi miesiąc egzaminy eksternistyczne zarówno dla kandydatów, kończących 4 kl. gimnazjum jak i dla kandydatów do egzaminu dojrzałości. Dwukrotnie w ciągu b. roku odbyły się zjazdy dyrektorów szkół średnich. Omówiono sprawę skróconych form nauczania jako też zadania wychowawcze szkoły, a przede wszystkim organizację nowego roku szkolnego pod kątem widzenia wchodzącej w życie reformy szkolnej.

Reasumując wyniki pracy w szkolnictwie średnim, należy stwierdzić że jeśli w wielu wypadkach doprowadzono do zadawalających rezultatów, stało się to dzięki pełnej poświęcenia pracy nauczycieli, którzy mimo ciężkich warunków materialnych całą swą energię poświęcili na postawienie nauczania na możliwie wysokim poziomie.

Ada.

Eksmisje społeczne w Łodzi

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa w Łodzi rozpoczęła w dniu wczorajszym swe właściwe funkcje, polegające na wysiedlaniu z luksusowych mieszkań nieprodukcyjnych elementów i osiedlanie na ich miejsce najbardziej potrzebujących zdrowych mieszkań robotników i pracowników.

W ciągu dnia wczorajszego wykryto masę fikcyjnych meldunków i martwych dusz, zapisanych w charakterze lokatorów.

Nadzwyczajna Komisja uznała ze względów zasadniczych każdą transakcję mieszkaniową za operację nielegalną. I w każdym wypadku, kiedy główny lokator, względnie sublokator nie mógł wylegitymować się urzędowym przydziałem oraz świadectwem pracy, został z lokalu usunięty i przesiedlony do innego.

Trzeci dzień procesu Amona Goetha

Oskarżony ma krótką pamięć

Po otwarciu sesji przedpołudniowej w trzecim dniu procesu Amona Goetha spisano przede wszystkim świadków, mających w tymże dniu zeznawać. Pierwszym skolei przesłuchiwanym świadkiem był Leon Leser.

Świadek potwierdza wypadki jakie miały miejsce podczas likwidacji ghetta w Tarnowie. Między innymi św. Leser widział z baraku stolarni jak osk. Amon Goeth strzelał kolejno do matek i dzieci, wysadzanych z samochodu. Po wspomnianym masowym zabójstwie AMON GOETH ZDJĄŁ CZAPKĘ, OTARŁ POT Z CZOŁA I ZAŻĄDAŁ MIEDNICY CELEM UMYCIA SOBIE RĄK. Wypadek ten najlepiej charakteryzuje bezlitosne i pozbawione jakichkolwiek skrupułów czyny oskarżonego.

GRABARZ OBOZU

Drugim skolei świadkiem jest ob. Ladner, grabarz obozu płaszowskiego. Świadek Ladner opowiada o swoich przeżyciach podczas wożenia rozstrzelanych przy ul. Węgierskiej i Solnej.

Jest charakterystyczną rzeczą, że świadka wzywano nieustannie tak w ciągu dnia jak i nocy wołając na niego „grabarz" w celu zakopywania pomordowanych więźniów obozu. — Świadek zeznaje odpowiadając na pytanie oskarżycieli, że liczba zamordowanych w okresie pełnienia przez niego funkcji grabarza dochodziła mniej więcej do 10.000 osób.

Świadek Ladner przypomina sobie o 2 szczególnie ważnych masowych egzekucjach. Mianowicie przywieziono raz 120 ludzi z Myślenic, którzy na oczach oskarżonego Goetha zostali rozstrzelani i spaleni, w drugim wypadku zgładzono grupę partyzantów, którzy składali się z Polaków i Rosjan. Świadek wspomina o rozkazie zastrzelenia jego ojca i córeczki, jaki wydał oskarżony. Na pytanie sędziego Zembatego ilu więźniów zastrzelił oskarżony. Amon Goeth św. odpowiada, że cyfry nie może podać dokładnie ze względu na to, że Amon Goeth strzelał z automatu.

STRÓJ MORDERCY

Świadek opowiada o ciekawym przyzwyczajeniu Goetha, który przed każdą większą akcją czy egzekucją ubierał specjalną czapkę rogatywkę i biały szalik. Dla więźniów, którzy znali swego „pana i władcę" było to ostrzeżeniem i hasłem do ukrycia się. Wbrew poprzednim zeznaniom Amona Goetha świadek stwierdza, że wypadki śmierci naturalnej były stosunkowo rzadkie a natomiast liczba rozstrzeliwanych była duża. Po kilku odpowiedziach udzielonych na pytanie obrońców świadek zostaje zwolniony.

NIE MIAŁ WYRZUTÓW

Na kilka pytań oskarżyciela Amon Goeth nie dał konkretnej odpowiedzi, wobec czego prok. Siewierski postawił takie pytanie: czy osk. sądził, że przyjdą czasy, kiedy będzie musiał odpowiadać za czyny, które popełnił? Oskarżony: były to rozkazy wojskowe, które musiałem spełniać. Ostatnią odpowiedź udzielona na pytanie prok. Siewierskiego kiedy oskarżony zrozumiał, że będzie odpowiedzialnym za to co dotychczas zrobił Amon Goeth odpowiedział, że dopiero w Dachau zdał sobie z tego sprawę, ale wyrzutów sumienia nie miał.

Przewodniczący wzywa skolei św. Stoegera, który ze łzami w oczach opowiada o żonie i o dziecku, zgładzonych przez oskarżonego. Świadek podaje szereg konkretnych przypadków zbrodni popełnionych przez Amona Goetha, które widział na własne oczy. Przewodniczący zwalnia świadka i zabiera głos prok. Cyprian, który pytaniami zadawanymi oskarżonemu stara się mu udowodnić nieścisłość i nieprawdziwość jego zeznań.

GOETH KŁAMIE

Prok. Cyprian zadaje Goethowi pytanie dlaczego odebrał dziecko matce, którą wywożono z obozu. Oskarżony odpowiada, że nie pamięta tego wypadku, a także nie przypomina sobie, aby zastrzelił zamiatacza, — o którym wspomniał poprzednio świadek. W sprawie zastrzelonej przez niego kobiety osk. wyjaśnia, że znaleziono przy niej granat ręczny. — Oświadczenie to jest humorystyczne, to też odpowiednio zostało przyjęte przez publiczność.

Po krótkiej przerwie przewodniczący wzywa świadka Podgórskiego. Świadek Podgórski przed aresztowaniem pracował w jednej z firm, która zatrudniała Żydów i tym samym miał wstęp do ghetta, jako tak zwany Begleiter. W związku z tym opowiada szereg ciekawych wypadków dyskredytujących działalność oskarżonego. Po pobycie w więzieniu na Montelupich, później w obozie oświęcimskim świadek został przewieziony do Płaszowa, gdzie przydzielono go do obsługi garażu.

TORTURY

Jak zeznaje świadek Goeth lubował się w wyszukanych torturach, a mianowicie kazał więźniom biegać z ciężkimi kamieniami, po czym bił ich, a kamienie, gdy tracili przytomność i upadali na ziemię, kładł im na piersi. Drugą „przyjemnością" Goetha była tortura, którą zwano popularnie „kołowrotkiem". Na pytanie prok. Siewierskiego, czy po zmianie komendanta obozu (po aresztowaniu Goetha) zmieniły się tam stosunki, świadek odpowiada, że polepszyły się zwłaszcza stosunki żywnościowe, a także ogólnie nowe kierownictwo obozu było znacznie łagodniejsze.

Oskarżony zachowuje się z dużą pewnością siebie. Naprzykład podczas końcowych zeznań św. Podgórskiego, chcąc zabrać głos Amon Goeth trąca łokciem obrońcę dr Pokornego. Dość charakterystyczny dla odzwierciedlenia dużej niewątpliwiej dozy bezczelności Amona Goetha są jego tłumaczenia w sprawie zastrzelonego w Płaszowie dra Streimera. Mianowicie podczas zeznań świadka Berlińskiego oskarżony zadaje mu pytanie, czy wie co znaleziono przy dr Streimerze.

I ZNOWU KŁAMSTWO

Wobec tego, że świadek nie może dać konkretnych odpowiedzi, wezwano ponownie św. Pempera, który opowiada o tym wypadku. Ponieważ świadek twierdzi, że przy zastrzelonym dr. Streimerze znaleziono tylko biały chleb, oskarżony kategorycznie przeczy, mówiąc że nie był to chleb, ale broń (śmiech na sali). Tu następuje krótka wymiana zdań, po czym oskarżony siada, uśmiechając się bezczelnie. I znowu prok. Cyprian zadaje oskarżonemu kilka pytań, na które on nie może odpowiedzieć konkretnie, wikłając się coraz bardziej.

Dalej zeznają świadkowie Tempelhof, Kiwa Eisen i Nieckarski, który zgodnie przypominają zbrodnicze czyny bandyty, który zasiada obecnie na ławie oskarżonych przed Najwyższym Trybunałem.

Na pytanie prokuratora ilu ludzi zastrzelił Amon Goeth odpowiada z zimną krwią, że nie może tego tak(!) podać. Jest to odpowiedź, która w dużym stopniu może odzwierciedlić czytelnikom ogrom zbrodni, popełnionych przez Amona Goetha. Po zeznaniach św. Nieckarskiego, przewodniczący Trybunału zarządził przerwę do godziny 15-ej. (l)

Sesja popołudniowa

Popołudniowe zeznania świadków rozpoczyna Krisser Henryk, który potwierdza zeznaniami fakty podane poprzednio w zeznaniach byłych więźniów Płaszowa, dotyczące krwawego terroru Goetha przy słynnej rewizji za kosztownościami.

BESTIALSTWO ZAŁOGI OBOZU

Następny świadek Kornhauser Jakub widział przy zakładaniu instalacji elektrycznej na wieży strażniczej w pobliżu miejsca straceń egzekucję transportu kobiet przywiezionych z Montelupich. SS-mani kazali dziewczętom biegać w kółko i usiłowali nie które gwałcić. Nadejście Goetha rozpoczęło egzekucję. Kobiety ułożono ciasno na ziemi i rozstrzelano z karabinu maszynowego. Goeth przypatrywał się egzekucji leżąc na trawie.

WYŚCIE NIEWINNI — PEWNO WAS ZASTRZELĄ

Zeznaje świadek Zagórska, u której Goethe w asyście Gestapo przeprowadził rewizję w marcu 1943 w poszukiwaniu kosztowności pochodzących rzekomo od ludności żydwskiej. Została ona wówczas bestialsko pobita za znalezione 30 zł i około 200 zł w srebrze. Również jej synowie zostali skatowani, tak, że jeden z nich był prawie że oskalpowany.

NAM ZA TO PŁACĄ

Następny świadek Maria Osterdzianka opowiada o torturach, jakie zadawał Goeth grupie sprzątaczek, zamiatających ulice w pobliżu jego willi. Przytacza rozmowę z SS-manem, szefem magazynu bieliźnianego, który pewnego dnia przybył do miejsca jej pracy z karabinem oświadczając cynicznie: „Dziś mamy robotę". Na pytanie czy będzie strzelał i czy ma sumienie, odpowiedział ironicznie: „Nam za to płacą".

DAJ TEMU PSU ŻREĆ

Św. Norenberg kierownik warsztatu szewskiego, który wykonywał duże ilości obuwia dla Goetha. Dla wykonania zleceń Goetha z zamówień jego przyjaciół z miasta, świadek pracował po kilkanaście godzin dziennie pod groźbą śmierci za niedotrzymanie terminu lub za niedogodzenie szafowi. Goeth żądał, aby „palce w butach leżały jak na fortepianie".

PRZYPARTY DO MURU

Oskarżyciel prokurator Siewierski zadaje Goethowi kilka pytań, które wywołują na sali dramatyczne napięcie.

Rozstrzelaniem karano przerwę w pracy, palenie papierosów w czasie niedozwolonym, nie oddawanie ukłonów, wydanie kawy robotnikowi, oraz nie podołanie przez kobietę ciężarowi niesionego kamienia.

— Czy karę zastrzelenia uważał oskarżony za współmierną do czynów?

Osk.: — Świadkom właściwe powody nie były znane, mogli różnie myśleć.

Prok.: — Może oskarżony poda właściwe przyczyny.

Na to pytanie Goeth mówi, że pamięta tylko jaskrawe wypadki.

GOETH MUSI ODPOWIADAC ZA SWOJE CZYNY

W związku z pytaniem czy stosowanie kar sprawiało oskarżonemu trudność czy przykrość, wywołuje napięcie. Goeth oświadcza, że przyjemne to nie było. Stosował je, aby osiągnąć nakazane i wymagane cele. Na pytanie dlaczego używał najsurowszego wymiaru kary — zaprzecza — tak nie było.

Prokurator: — Czy dziś z punktu widzenia ludzkości zachowanie oskarżonego było w porządku z jego sumieniem?

Goeth chwilę milczy zakłopotany, potem odpowiada: — Ludzkie zachowanie i momenty uczuciowe nie wchodziły w tym czasie w rachubę. Miarodajny był tylko cel.

Prok.: — Czy dla osiągnięcia celu można stosować wszelkie nieludzkie środki?

Osk.: — Tak było w czasie wojny.

Prok.: — Czy w stosunku do więźniów przewidziane było orężne działanie wojenne?

Osk.: — Nie orężne, ale legalne, jako przykład odstraszające.

Prok.: — Czy oskarżony rozumie, że musi za to odpowiadać.

Osk.: — Tak.

TROSKLIWY MORDERCA

Zeznania dalszych świadków Leśnera i Kopysteckiego przynoszą rewelację o tresurze psów SS-mańskich na manekinach, oraz o zastrzeleniu przez Goetha Żydówki, którą potem wrzucił do beczki z wodą, za kradzież ziemniaka z koryta dla świń.

Prokurator Cyprian zapytuje czy oskarżony troszczył się o wystarczającą ilość jedzenia dla więźniów. Goeth cynicznie potwierdza i wypiera się przytoczonego epizodu z Żydówką, twierdząc, że nie było wypadku wrzucenia zwłok do beczki z wodą, o której nawet nie wie gdzie stała.

Następni świadkowie Krawczyk i Głowacki podają szczegóły o słynnej łapance z 6-go sierpnia 1944 r.

JAK TO BYŁO W TARNOWIE

Świadek Erna Landau przedstawia egzekucję kobiet i dzieci rozstrzelanych przez Goetha w Tarnowie.

Ukryta na strychu pobliskiego domu, była świadkiem, jak oskarżony po rozstrzelaniu 54 osób, umył sobie ręce w podanej miednicy. Jedno z dzieci — 6-letni chłopak — chciał kupić sobie od Goetha życie za ułomek lusterka i drobiazgi, które posiadał w kieszeni. Rozwścieczony Goeth strzelił mu w usta.

Na zakończenie przewodu prokurator Cyprian zadaje pytanie czy prawdą jest, że oskarżony strzelał w Tarnowie do ludzi, a zwłaszcza do dzieci? Goeth zapewnia, że to kłamstwo i twierdzi uparcie, że zeznania tych świadków, mimo zaprzysiężenia, są nieprawdziwe. Na tym rozprawę odroczono do dnia następnego.

4-ty dzień obrad Woj. Rady Narodowej

W 4-tym dniu obrad WRN tow. dyr. Bałaban odpowiadając na interpelacje radnych omawia rzeczowo stan aprowizacji w woj. krakowskim, zaznaczając, iż poprawa jaka daje się zauważyć jest w dużej mierze zasługą wojewody dr. Pasenkiewicza, — który z całą konsekwencją stara się, ażeby wszystkie braki usunąć. Obecnie są zapasy żywności. Jest to rzecz konieczna, aby spokojnie można było patrzeć w przyszłość. Trudności magazynowania ich są usuwane ale należy podkreślić, iż zdarzyło się, że transporty zboża nadsyłane z UNRRA czy ZSSR przychodzą już nadpsute, w takich wypadkach zaradzić nie można było.

W dalszej dyskusji między radnymi z PPR i radnymi z PSL wywiązała się polemika na temat czy sprawy o podłożu politycznym lub partyjnym, należy poruszać na W. R. N. Radny Strzelecki z PPR uważał, iż te kwestie powinny być przełożone na komisji międzypartyjnej. Natomiast radny Mierzwa z PSL — przedstawił konieczność omówienia ich na plenum WRN, gdyż mają one wpływ na współpracę poszczególnych partii w życiu gospodarczym. Radny Mirek podkreślił, iż ze sprawą bezpieczeństwa wiąże się sprawa dzo ważna, gdy chodzi o pozytywną pracę chłona dla kraju.

Tow. Wójcik (PPS) podniósł znaczenie współpracy na polu gospodarczym wszystkich partii a co do reakcji to zauważył, iż istniała ona jeszcze przed odzyskaniem niepodległości i o jej istnienie nie można obwiniać żadnego stronnictwa. Natomiast co do anarchii to stanowisko PPS jest wyraźne, i nie będzie jej tolerować.

Następnie omówiono sprawę szkolnictwa, sprawy nawozu sztucznego potem ob. Baranowski z SL jako nowo przyjęty członek złożył ślubowanie. Uzupełniono komisję, następnie uchwalono wnioski:

WRN poleca Społecznej Komisji Kontroli przy WRN, zbadanie kampanii nawozowej w sezonie jesiennym rb. do dnia 10 września.

WRN w Krakowie, biorąc pod uwagę rozpiętość cen między artykułami przemysłowymi i rolnymi, poleca ob. Swiętowkowi Rug. opracowanie i wygłoszenie referatu na temat „Przyczyn rozpiętości cen między artykułami rolnymi a przemysłowymi.

WRN zwraca się z apelem do izby rzemieślniczej o powołania Komisji Weryfikacyjnej do zbadania działalności członków cechów rzemieślniczych w czasach okupacji jak również ujawnienia wzbogacenia się.

WRN zwraca się do Urzędu Kwaterunkowego o przydzielenie odpowiedniego budynku dla gimnazjum i liceum spółdzielczego w Krakowie.

Ze względu na ważność gospodarczą szosy Kraków — Brzesko — Koszyce, WRN uchwala zwrócić się do Urzędu Wojew. z wnioskiem, by wspomnianą drogę w najkrótszym czasie naprawiono i doprowadzono do stanu używalności.

Biorąc pod uwagę obecne położenie gospodarcze gminy Szczucin i Radogoszcz, które w czasie działań wojennych zostały całkowicie zniszczone, wnioskodawcy wnoszą:

WRN w dniu 29. 8. br. uchwala polecić Wojew. Wydz. Apr. umorzenie zwrotu zbóż, pobranych przez rolników gminy Szczucin i Radogoszcz na zasiewy w ubiegłym roku.

Na wniosek PPS WRN uchwala zwrócić się do Min. Roln. i Ref. Roln. o zwrócenie szpitalowi św. Łazarza resztówki na Czerw. Prądniku, pozostałej po częściowej parcelacji b. fundacji szpitala św. Łazarza oraz o oddanie do użytkowania szpitala gruntów wyłączonych z parcelacji dla Zarządu m. Krakowa pod przyszły cmentarz komunalny na łącznym obszarze 71 ha.

Dalszy ciąg obrad odroczono do poniedziałku.

OSTATECZNY TERMIN WYDAWANIA KART APROWIZACYJNYCH

Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu przypomina, iż stosownie do Instrukcji Ministerstwa Aprowizacji i Handlu jako też i zarządzeń tut. Województwa, rozdawnictwo kart żywnościowych na miesiąc wrzesień, kończy się z dniem 14 września br.

Po tym terminie ani Miejskie Urzędy Obwodowe ani też Wydział Aprowizacji i Handlu przy ul. 1 Maja 6 (Dunajewskiego) wydawać kart na powyższy miesiąc już nie będzie.

Winni zaniedbania dotrzymania terminu podjęcia kart, będą musieli sobie samym tylko przypisać konsekwencje.

KRAKÓW GOŚCI JUGOSŁOWIAN

60-osobowa grupa młodzieży jugosłowiańskiej po zwiedzeniu naszego Zagłębia śląsko-dąbrowskiego bierze udział w pracach nad odbudową Warszawy. Jugosłowian powitali przedstawiciele miasta i województwa, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej oraz reprezentanci młodzieży OM TUR i studentów studia słowiańskiego przy U. J.

Po uroczystości powitania grupa młodzieży jugosłowiańskiej przedefilowała z rozwiniętym sztandarem o barwach narodowych przez miasto, witana serdecznie przez mieszkańców Krakowa.

W pierwszym dniu swego pobytu w Krakowie Jugosłowianie zwiedzili zabytki miasta.

KURSY OGNISKA KULTURY PLASTYCZNEJ

Ognisko Kultury Plastycznej Z. Z. P. A. P. rozpoczyna dnia 1 września przyjmowanie wpisów na:

1. Trzyletni Kurs Kultury Plastycznej dający wszechstronne wychowanie artystyczne. W programie: rysunek, malarstwo, rzeźba, liternictwo, grafika; sztuki użytkowe, historia sztuki, wiedza o sztuce, sztuka ludowa.
2. Kurs rysunku, malarstwa i modelowania dla dzieci od lat 6—12.
3. Kurs rysunku i malarstwa dla młodzieży od lat 13—17.

Nauka odbywa się w godzinach popołudniowych. Wpisy i informacje w sekretariacie Ogniska codziennie — (z wyjątkiem sobót i świąt) w godzinach od 17—19 w „Domu Plastyków", Łobzowska 3 I. p.

ODZNAKI DLA TRAGARZY

Tragarze zrzeszeni w Sekcji Spedycyjnej Związku Zawodowego Transportowców w Krakowie, przeprowadzili w swoim gronie na terenie Sekcji unormowanie i uporządkowanie spraw tragarskich, między innymi wprowadzili specjalne odznaki tragarskie z numerami brelzacymi, tak dla porządku jak i wygody publiczności, korzystającej z ich usług. — Wprowadzenie odznak specjalnych które ważne są tylko łącznie z legitymacją członkowską Sekcji Spedycyjnej — przyczyni się także do tego, że publiczność uniknie zetknięcia się z czynnikami niepowołanymi, pod szywającymi się pod zawód tragarski w celu wykorzystania sytuacji i dokonania kradzieży na nieuświadomionym obywatelu.

Wobec powyższego OKZZ prosi o korzystanie tylko i wyłącznie z usług tragarzy, opatrzonych specjalnymi odznakami.

Z życia PPS PARTII

Obrady wydz. Zaw. WK PPS w Katowicach

W Katowicach odbyła się konferencja wydziału zawodowego wojewódzkiego Komitetu PPS, na której omówiono niedomagania i braki, uwidaczniające się w naszym przemyśle, a to zarówno w zakresie działalności rad zakładowych jak i kierownictw poszczególnych zakładów przemysłowych. Szczególnie podkreślano wypadki, stwierdzone przede wszystkim w zakładach przemysłu chemicznego, gdzie kierownictwa tych zakładów nie przestrzegają uprawnień rad zakładowych. Jednocześnie wypowiedziano się za ściślejszą współpracą komórek partyjnych ze Związkami Zawodowymi.

Z życia OM»TUR«

OMTUROWCY NA ZAOLZIU

CIESZYN (SAP). Jedyną legalną organizacją polską na Zaolziu, jest Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe i Gimnastyczne „Siła", skupiające w swych szeregach polskich socjalistów.

Ostatnio odbyło się walne zebranie „Siły" koła Nr. 1 w Karwinie, na które zaproszono delegację Powiatowego Komitetu OMTUR z Cieszyna, jako ideologicznie najbardziej związanej młodzieżowej organizacji socjalistycznej.

W czasie zebrania wielokrotnie podkreślano silne więzy, łączące OM TUR-owców z naszymi braćmi na Zaolziu.

Nowe kadry instruktorów sportowy

Wczoraj zakończony został w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym OM TUR w Koszęcinie kurs instruktorów i przodowników sportowych.

Ponad 200 absolwentów kursu wyruszyło do pracy na terenie całej Polski.

„Gromada" wytwórnia filmowa organizacji młodzieżowych

Przeszło półtora miliona członków liczący zespół organizacji młodzieżowych wystąpił niedawno ze zdrową inicjatywą, założenia wytwórni filmów, która przez wytwarzanie filmów naukowych, pomocniczo-naukowych i rozrywkowych o wartościach wychowawczych odciąży „Film Polski" i zaspokoi wielki głód filmowy odbudowującego się Państwa Polskiego.

W skład nowej Społecznej Wytwórni Filmów pod nazwą „Gromada" wchodzą organizacje OM TUR, ZWM, ZMD, WICI oraz ZHP, jednoczy więc ona te organizacje na polu pracy.

Gromada wyszła już z okresu organizacji i przechodzi w stan realizacji. Walne zebranie z maja rb. uchwaliło współpracę z Przedsiębiorstwem Państwowym „Film Polski".

Władze wytwórni „Gromada" ukonstytuowały się następująco: Rada Nadzorcza: poseł Ryszard Obrączka — prezes, Halina Sokorska (ZWM) — wiceprezes, Wacław Czajka (OMTUR) — sekretarz, członkowie: Janusz Szulkowski (ZMD), inż. Leon Lutyk (Wici), ppłk dypl. Antoni Rogowski (Państwowa Rada Spółdzielcza), dr Włodzimierz Tarło (MSZ), mec. Edmund Świdziński (SP), Władysław Wiotecka (ZHP). Do zarządu weszli: Adam F. Augustynowicz, Adam Knauff, Kazimierz Gąszewski, Kazimierz Gorzkowski, Stanisław Rodowicz, Juliusz W. Gomulicki, Stanisław Jaśkiewicz, Leonard Kędziorski oraz Zbigniew Mroczek.

„Gromada" nie uchyliła jeszcze rąbka tajemnic produkcji, ani nie podała najbliższych projektów. To jest jedynie pewne, że oparta na zawsze żywotnej sile młodzieży, jest w stanie wiele zdziałać. Nic więc dziwnego, że po złożonych wizytach urzędowych zainteresowanym w filmie ob. ob. ministrom Kultury i Sztuki, Informacji i Propagandy oraz Oświaty, wytwórnia „Gromada" znalazła pełne poparcie i zrozumienie inicjatywy.

Zjednoczonej wytwórni młodzieży zorganizowanej przyświeca wspólny cel — dobro i rozwój kulturalny młodzieży. Taką inicjatywę można tylko pochwalić, a jednocześnie trzeba po przeć.

KOMUNIKAT

Referat Kobiecy PPS uruchamia z początkiem września 1946 KURSY: kroju i szycia, modniarstwa, sztucznych kwiatów. Języków: rosyjskiego, francuskiego, angielskiego. — Ceny bardzo przystępne. Dla członków PPS i OMTur zniżki. Wpisy codziennie od 9—16 pl. Szczepański 9 pokój 21.

Nadużycia na 6.000.000 zł

Na zebraniu przedstawicieli Związków Zawodowych i Rad Zakładowych została przedstawiona działalność Komisji Specjalnej do walk z nadużyciami na terenie woj. krakowskiego. Po przedstawieniu w krótkich słowach celu i zadań komisji, jak również roli świata pracy przy wykrywaniu nadużyć, przewodniczący Komisji Specjalnej ob. Mikołajski przedstawił jej działalność.

Na wstępie przedstawił on trudności w wykonywaniu obowiązków Komisji wynikające z negatywnego ustosunkowania się w niektórych wypadkach ze strony Rad Zakładowych, które w obawie utraty korzyści materialnych, jak to miało miejsce w PZG z inż. Okoniem występują w obronie oskarżonych.

Do Komisji Specjalnej wpływają sprawy od osób prywatnych bądź to anonimowo, bądź też z podaniem dokładnych personalin. Wszelkiego rodzaju nadużycia są również ujawniane przez urzędy i instytucje społeczne.

Od 15 stycznia do 15 sierpnia br. do Komisji Specjalnej wpłynęło ogółem 523 spraw, w tym 282 ze źródeł prywatnych, 217 z urzędowych i 24 z instytucji społecznych. Ustawowo Komisja krakowska winna składać się z przewodniczącego i 4 członków. Jednakże dotychczas nie posiada ona pełnego składu co utrudnia jej pracę. Zgodnie z art. 10 komisja kieruje szereg spraw do sądu ze względu na ich małą wagę. W pracach swych komisja posługuje się milicją, Bezpieczeństwem i organami kontrolnymi. Następnie przewodniczący przedstawia szereg nadużyć m. in. bardzo poważna sprawa Figla (sprzedaż benzyny na wolnym rynku), która to sprawa została skierowana do sądu i oskarżony otrzymał rok więzienia. Komisja aresztowała ponad 110 osób, kierując do obozów pracy przeszło kilkadziesiąt osób. Obóz pracy w Jaworznie w chwili obecnej liczy około 200 osób skazanych za nadużycia. Następnie umorzono 63 sprawy, które były oparte na niesłusznych donosach anonimowych. Ilość przekazanych spraw Prokuraturze wyniosła 146, do postępowania dyscyplinarnego skierowano 65 spraw. Do 15 wpłynęło do komisji 15 wniosków przeciwko 20 osobom. Do dnia dzisiejszego stan ten uległ podwojeniu. W 8 wypadkach sprawy zostały zawieszone. Przez komisję specjalną aresztowano prezesa Urzędu Ziemskiego inż. Hermina za przywłaszczenie 200.000 zł w Nowosędeckim. Następnie ujawniono nadużycia urzędników firmy Bata w Chełmku, sięgające 800.000 zł poza tym przeprowadzono akcję przeciwko 5 piekarzom krakowskim. Zostały również ujawnione nadużycia w fabryce Westa, gdzie kierownik Iwaszkiewicz przywłaszczył sobie ze wspólnikami papieru na sumę 680 000 zł. Nadużycia w szczakowskiej fabryce szkła, w Gumowni (w Trzebini), w punkcie skupu tytoniu w Karsznicy, sprawa nadużyć walutowych w Łodzi i cały szereg innych drobniejszych oto obfity dorobek działalności komisji.

Ostatnio również zostały ujawnione nadużycia w firmie Społem, gdzie chodziło o przywłaszczenie ziarna kakaowego oraz w f. „Azot" w Jaworznie na około 150.000 zł. Sprawa fabryki Azot wiąże się z bardzo poważną aferą na Śląsku w związku z odszczurzaniem tamtych terenów. Również ujawniono sprawę aptekarzy krakowskich, którzy lekarstwa przydzielone z UNRRA sprzedawali na wolnym rynku, inkasując dochód na własną korzyść.

Po przedstawieniu działalności Komisji Specjalnej została otwarta dyskusja.

DO REPATRIANTÓW

„Dnia 26. 8. br. o godzinie 6 wieczorem wyjechał pociąg sanitarny PCK Nr. 3 po nowych repatriantów tym razem ze strefy okupacyjnej sowieckiej. Pociąg wyjeżdżając z Polski zabierze transport Niemców z Wrocławia, naznaczonych do wyjazdu. Pociąg będzie w drodze prawdopodobnie około 3 tygodni. O. D.

repertuar KIN krakowskich

od czwartku 29 sierpnia 1946 r.

Świt — „ŚLUBY KAWALERSKIE".

Scala i Wanda — „ZYGMUNT KŁOSOWSKI".

Uciecha — PODWODNY PATROL.

Gdańsk — RENA.

Wolność — BOHATER LEGII CUDZOZIEMSKIEJ.

Apollo i Sztuka — „HONOLULU".

Warszawa — film pt. SZCZĘŚLIWA 13.

Początek programów: Scala: godz. 15, 17 i 19. — Apollo, Uciecha: 16, 18, 20. — Pozostałe kina: 15.30, 17.30, 19.30.

Poranki w niedziele i święta: Apollo i Sztuka godz. 11.30: pozostałe kina z wyjątkiem Scala i Wolność godz. 12.

Przedsprzedaż w biurze Przedsprzedaży, Kraków, ul. Wiślna 2, od godz. 9—11.30 na dzień bieżący i od 13—15 na dzień następny.

Otwarcie świetlicy robotniczej

W dniu wczorajszym na terenie fabryki „Semperit" odbyło się w obecności licznie zebranych członków załogi fabrycznej otwarcie świetlicy robotniczej. Zebraniu przewodniczył przew. Rady Zakładowej tow. Sak.

Inspektorka oświaty i kultury w OKZZ tow. Piórecka omówiła zadania kierownictwa zespołu świetlicowego wysuwając szereg projektów odnośnie imprez świetlicowych. Następnie dokonano wyboru kierownictwa świetlicy. Zaproszeni goście — tow. Figel (sekr. Zw. Zaw. Prac. Przem. Chem. i tow. red. Sołtan omówili również metody pracy świetlicowej, zwracając się do ogółu załogi fabrycznej z wezwaniem do podjęcia inicjatywy szerokiej pracy oświatowo-kulturalnej na terenie zakładu.

Tow. red. Sołtan stwierdził w swym krótkim przemówieniu podstawową zasadę pracy świetlicowej: robotnicy sami są gospodarzami własnej świetlicy.

Polki z Francji w Krakowie

Do Krakowa przybyła delegacja polskich organizacji kobiecych we Francji.

Polonia francuska wysłała je aby zapoznały się z ojczystym krajem, i jego osiągnięciami i potrzebami. Przywiozły dary dla dzieci od naszych rodaków we Francji.

Dnia 2-go września o godz. 16 odbędzie się AKADEMIA powitalna na której kobiety z Krakowa nawiążą bliski i serdeczny kontakt z Polkami z Francji.

Liga kobiet wzywa i zaprasza do przybycia na Akademię.

W TEATRACH

TEATR STARY — Duża Sala — godz. 19-ta „Przygoda w lecie (Ciotka z Honfleur) komedia Gavaulta Kunina.

TEATR STARY — Mała Sala — godz. 19.15 „Świt, dzień i noc" komedia Niccodemi'ego.

TEATR KAMERALNY TUR-a — godz. 19-ta „Codziennie o 5-tej" Hennequina i Vebera.

„GROTESKA" (ul. Skarbowa 2) — godz. 19.15: „Kraina Uśmiechu" Franciszka Lehara.

DWA RAZY LESZCZYŃSKI

W niedzielę 1 września Teatr im. Słowackiego rozpoczyna swą pracę na razie wznowieniami najwybitniejszych pozycji zeszłego sezonu, zanim nie nastąpi otwarcie nowego sezonu już pod kierunkiem nowego dyrektora teatrów miejskich Juliusza Osterwy.

Na popołudniowe przedstawienie pójdą w niedzielę „Grube ryby" z Jerzym Leszczyńskim w roli Wiatowskiego, inne nowo obsadzone role to Opaliński jako Ciaputkiewicz, Szyszko-Bohusz jako Wanda, Solarski jako Filip. Wieczorem „Zemsta", gdzie znów będzie można oglądać Jerzego Leszczyńskiego we wspaniałym Cześniku. Wacława grać będzie Zawistowski, Podstolinę — Zielińska i Papkina — Solarski. Przedstawienie popołudniowe rozpocznie się o godz. 16, zaś wieczorne o godz. 19-ej.

Radio

na dzień 31 sierpnia 1946 r. (sobota)

6.00 Sygnał czasu, pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący. 6.25 Gimnastyka poranna. 6.35 Muzyka poranna. 6.57 Sygnał czasu. 7.00 Powtórzenie najważniejszych wiadomości. 7.35 Muzyka. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.30 Przerwa. 11.30 Kronika krakowska. 11.40 Uwertury Beethovenowskie. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Dziennik południowy. 12.35 Arie i pieśni w wyk. Tadeusza Kolmar-Cieślaka. 12.50 „5 minut poezji". 13.00 „Na Ziemiach Odzyskanych". 13.15 Z życia narodów słowiańskich. 13.30 Muzyka obiadowa. Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Stefana Rachonia z udziałem Haliny Michalskiej (śpiew). 14.30 Reportaż. 14.40 Rezerwa. 14.50 Chwila muzyki. 15.00 Odczyt dra Jana Gadomskiego pt. „Niebo we wrześniu". 15.15 Muzyka popularna. 15.56 Reportaż w oprac. Kazimierza Rabbera pt. „Młodzież przed Komisją Poborową". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 16.55 Audycja poetycka: Tadeusz Hollender. 17.10 Koncert rozrywkowy w wyk. Sekstetu P. R. pod dyr. Stefana Rachonia. 17.50 Odbudowujemy Warszawę. 17.55 Audycja wojskowa. 18.10 Reportaż dźwiękowy. 18.25 Wędrówka z mikrofonem. 18.35 Pieśni w wyk. Jadwigi Zwidryn-Izmałowej. 18.50 Audycja TUR'a. 19.00 „Nauka przy głośniku". 19.30 Audycja chopinowska. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Arie i pieśni w wyk. Michała Szopskiego. 20.45 „Tajemnica" słuchowisko Stefana Otwinowskiego. 21.00 Muzyka taneczna. 21.15 Przemówienie Kuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego prof. Gadeckiego do młodzieży szkolnej. 21.25 D. c. muzyki. 21.35 „Zagadnienia" — Wojciecha Natansona. 21.45 Rozmaitości. 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny. 22.00 Audycja rozrywkowa. 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.20 Program na jutro. 23.30 Hymn i zakończenie programu.

Ze sportu

Wisła-Garbarnia 2:0 (1:0)

Drugie spotkanie finałowe o mistrzostwo Krakowa rozegrane wczoraj na boisku Garbarni przyniosło zwycięstwo i dwa punkty drużynie Wisły. Przy słonecznej pogodzie i licznie zgromadzonej publiczności rozegrano zawody, które zaliczyć można do najbardziej zaciętych w tym sezonie. Drużyna gospodarzy zagrała bardzo ambitnie, narzucając ostre tempo od pierwszej niemal minuty i utrzymując je do końca. Oceniając całkiem obiektywnie, można śmiało powiedzieć, że przy większym szczęściu i... lepszym arbitrze Garbarnia zawody te powinna była wygrać, zagrała bowiem znacznie lepiej niż na niedzielnym meczu z Cracovią.

Wisła wystąpiła w osłabionym składzie, bez Giergiela na prawym skrzydle, ale mimo to atak jej grał bardzo dobrze. Podobali się szczególnie Artur, Cholewa i Gracz. Pecha ma Jurowicz, który znowu musiał z powodu kontuzji, na chwilę opuścić boisko.

Pierwszą bramkę strzelił z wolnego Gracz, druga zaś padła po przerwie ze strzału Cholewy, który otrzymawszy piłkę od Artura, skierował ją ponad bramkarzem do siatki.

Sędzia ob. Bartyzel słaby.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 2 „Naprzód" — Kraków, ul. [illegible] 7. Tel. 560-53. M—15013